

# Lietz, Zygmunt

---

"Pamięć notuje i utrwała.  
Wspomnienia", Fryderyk Leyk,  
oprac. Tadeusz Kisielewski, wstępem  
opatrzył Władysław Chojnacki,  
Warszawa 1969 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 481-482

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Fryderyk Leyk, *Pamięć notuje i utrwała. Wspomnienia*. Opracował Tadeusz Kisielewski. Wstępem opatrzył Władysław Chojnacki. Warszawa 1969, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 227, ilustracje.

Fryderyk Leyk rozpoczął pisanie wspomnień w języku niemieckim w październiku 1921 r., po opuszczeniu Prus Wschodnich. Wspomnienia te poświęcone były sprawom plebiscytu. Wiadomości tam zawarte posłużyły mu do opracowania w 1935 r. wersji polskiej. W dziesięć lat po wyzwoleniu zaczęła się ukazywać na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” jego historia plebiscytu na Mazurach. Niezależnie od tego publikował bardzo skondensowane refleksje na łamach „Zapisek Historycznych” i szersze w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. Po zaprzestaniu pracy zawodowej, w 1958 r. ukończył ostatnią wersję swych wspomnień i złożył je w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jeden z rozdziałów, napisany w 1960 r. pt. *Szpicle w Komitecie Mazurskim*, w wersji książkowej nosi tytuł: *Otto Gollub — szpicel w Komitecie Mazurskim*. Całość wspomnień składa się z czterech rozdziałów. Ostatni z nich, pierwotnie doprowadzony do okresu lubelskiego, na życzenie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej został nieco rozszerzony. Najskromniejszy jest rozdział pierwszy, poświęcony latom dziecięcym i wpływowi domu rodzinnego, a zwłaszcza gromadkarstwu na późniejszą działalność autora. Nie zła mały go lata szkolne, jakkolwiek tacy nauczyciele, jak Plewa dokładali starań, by go wraz z innymi dziećmi, zgermanizować. Konsekwencją wychowania rodzinnego była m. in. jego postawa antywojenna, zajęta w czasie pełnienia służby wojskowej.

Rozdział piąty poświęcił autor niemieckim przygotowaniom do głosowania, lecz oparł go tylko w minimalnym stopniu o wspomnienia własne. Podstawą do napisania tego rozdziału stanowiła publikacja Maxa Worgitzkiego. Rozmowa Worgitzkiego z agentami jest fikcją literacką i tylko częściowo została oparta o wspomnienia Bolesława Pozorskiego w wiecu w Mielnie (s. 72). Następny rozdział — *Przygotowania strony polskiej do plebiscytu na Mazurach i Warmii* — wbrew tytułowi zajmuje się tylko polskimi przygotowaniem do plebiscytu na Mazurach, a w szczególności organizacją Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego i Mazurskiego Związku Ludowego. Oddziaływanie tej ostatniej organizacji, jakkolwiek najbardziej postępowej, na Mazurach było minimalne. Interesujące są wspomnienia poświęcone działalności strony polskiej po obsadzeniu tego obszaru przez Komisję Międzysojuszniczą (ss. 93—132). Myli się jednakże Leyk twierdząc, że Gayl urzędował w gmachu rejencji, a nie w ratuszu. Rzecz sprowadzała się nie tyle do samych pomieszczeń, a do codziennych kontaktów Komisarza Rzeszy z członkami Komisji. Słuszne są uwagi autora dotyczące czynności Komisji, jej operatywności i obsadzenia terenów plebiscytowych wojskami alianckimi. Pewne drobne kontrowersje budzą liczby prasy wydawanej w okresie plebiscytu. Analizując stan prasy obydwu obozów autor w sposób plastyczny ukazuje zasięg niemieckiej propagandy pisemnej. Wydaje się, że nakład jednorazowy gazet wydawanych przez poszczególne miasta, partie polityczne i landratury (s. 101) był wyższy. Interesujące są relacje o wydawanych, często anonimowo, polskich broszurach i pismach propagandowych. Autor niesłusznie uważa redaktora Jaroszyka za stronnika obszarników, gdyż był on przekonana demokratycznych, a broszury napisanej przez Leyka nie mógł po prostu wydać z braku środków finansowych. Informacje odnoszące się do zarządzeń Komisji, jakkolwiek niepełne, oddają klimat tamtych dni. Ciekawe są zabiegi autora o przesunięciu terminu głosowania. Nie wiem, na jakiej podstawie oparł Leyk twierdzenie, że postulaty polskie przedstawione Radzie Najwyższej w Paryżu miały być w pełni lub w części spełnione. Pomimo protestów rządu i sejmu, złożonych w Paryżu, jak rów-

niez obydwu Komitetów Plebiscytowych, Komisje Międzysojusznicze jedynie w minimalnym stopniu ustąpiły ze swego stanowiska i to dopiero po zaniechaniu strajku. Autor zdaje się zapominać o fakcie, że uchwały w Komisji zapadały większością głosów i dlatego stanowisko Francuzów było odosobnione (s. 116). Wyjazd Zenona Eugeniusza Lewandowskiego, Jana Brejskiego i Stanisława Sierakowskiego nie mógł przynieść zmiany stanowiska Rady w sprawie udziału emigrantów w głosowaniu, gdyż nastąpiło to już po uzgodnieniu drugiej wersji tekstu traktatu. Autor podaje informacje (s. 130), że około 40 000 Mazurów wstrzymało się od głosowania, nie wspominając, że na fakt ten miała wpływ uchwała niezależnych socjalistów (USPD) zalecająca swym członkom wstrzymanie się od głosowania. Wiadomo, że do USPD należało wielu Mazurów. Bardzo rozbudowany jest rozdział o Gollubie, gdyż autor posiadał na potwierdzenie swoich sądów szereg dowodów. Niemniej jednak szpiegostwo na rzecz Niemiec uprawiało znacznie więcej osób, o których wspominają inni pamiętnikarze. Niepotrzebny jest wtręt poświęcony pułkownikowi Bennetowi, który redakcja winna była przesunąć do poprzedniego rozdziału.

Kolejny rozdział dotyczy spraw polskich robotników rolnych w Saksonii i Turynii i współpracy autora ze Związkiem Polskich Robotników Rolnych. Wielka szkoda, że autor nie rozbudował bardziej tego rozdziału, gdyż problematyka ta jest mało znana polskiemu czytelnikowi. O wiele obszerniejsze, zdradzające dużą znajomość zagadnienia są sprawy Zrzeszenia Gromadkarskiego. Przypomina w nich autor rolę kościoła ewangelickiego jako narzędzia germanizacji. Jakkolwiek wspomnienia obejmują okres poprzedzający pierwszą wojnę światową i okres między wojnami, to micszają się tutaj opowiadania ojca i wuja o gromadkarstwie na Mazurach i wspomnienia autora o ruchu gromadkarskim w Westfalii i Nadrenii. Następny rozdziałik — *Zrzeszenia gromadkarskie* — można było z powodzeniem połączyć z poprzednim, bądź też ze sprawami robotników rolnych, bez szkody dla samej treści wspomnień. Nowe światło na sprawy okupacji w Warszawie i Siedlcach rzucają dwa następne rozdziały, w których wydobyty został mało znany Polski Związek Wolności.

W ostatnim rozdziale pt. *Po wojnie* autor, nie znając realiów Polski „lubelskiej”, pomylił szereg faktów znanych ze wspomnień innych pamiętnikarzy. Przeczenia o rolę memoriału, który dostarczono władzom w Lublinie. Sprawy ludności rodzimej zostały wcześniej przedstawione Krajowej Radzie Narodowej przez pozostałych Mazurów, znajdujących się w Lublinie i dlatego rozmowy Leyka były bezowocne. Wspomnienia Fryderyka Leyka, jakkolwiek fragmentaryczne, wnoszą wiele nowych faktów do dziejów Mazur okresu międzywojennego.

Zygmunt Lietz

Jan Boenigk, *Wyroki*, Warszawa 1970, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 173, ilustracje.

W swoim wstępie Jan Boenigk podkreśla, że intencją jego było przedstawienie losów Polaków spod znaku Rodła w dniach pokoju i wojny. „Jedni aresztowani, inni wcieleni siłą do wojska, wszyscy oni myślą i sercem byli przy Polsce”, (s. 6). Książka powstała według relacji autora, z osobistych wieloletnich kontaktów z jej bohaterami i w oparciu o informacje najbliższych. Nosi ona wyraźne piętno wspomnieniowe, z tym że akcent położony jest na losach jej bohaterów w okresie wojny. Wspomnienia te mają na celu ukazanie „wkładu Polonii niemieckiej w ogólnopolską walkę z hitleryzmem o wolną, zjednoczoną, przywróconym dawnym granicom — Polskę”.